

# Wieści z kraju

## Senat nie pozbawi parków narodowych źródła finansowania

Senat nie pozbawi parków narodowych źródła finansowania. Ustawa o finansach publicznych, w kształcie proponowanym przez Sejm, zakłada likwidację gospodarstw pomocniczych, działających przy 23 parkach narodowych w Polsce. Oznacza to między innymi, że dochody ze sprzedaży biletów wstępu do parków nie trafią do ich kasy, lecz zasilą budżet państwa.

Przewodniczący senackiej komisji budżetu i finansów publicznych, Kazimierz Kleina, twierdził, że zmienią się zasady, ale w praktyce pieniądze ze sprzedaży biletów nadal będą zasilały kasy parków, a nie budżet. Komisja Finansów Publicznych Senatu proponuje – za aprobatą rządu – by pieniądze nadal pozostały dochodami parku, a dokładniej instytucji finansów budżetowych, która będzie powołana w miejsce gospodarstw pomocniczych.

Według Kleiny, dotychczas dochody ze sprzedaży biletów również nie wpływały wprost do kasy parków. Pieniądze trafiały do gospodarstwa pomocniczego, powołanego przez park narodowy. Były to instytucje wewnątrz parku, które zostaną zlikwidowane.

W to miejsce będą utworzone natomiast podobne instytucje, działające na zasadach bardziej rynkowych. Będą one osiągały dochody z różnych źródeł, jak sprzedaż biletów do parku czy różnych usług świadczonych na jego terenie.

Zdaniem senatora Kleiny, ustawa porządkuje całą gospodarkę finansów publicznych, w tym parków narodowych. Kleina dodaje, że pozwoli to na większą przejrzystość i kontrolę wydatków wielu instytucji.

(Polskie Radio)

## Nie powinno się usuwać martwych drzew

Badania naukowców z Uniwersytetu Śląskiego potwierdzają, że nie powinno się usuwać martwych drzew z kompleksów leśnych. Gdy martwego drewna jest zbyt mało, las nie funkcjonuje prawidłowo – przekonują biolodzy. Śląscy naukowcy badają wpływ martwego drewna na obecność mechowców – stawonogów z rzędu roztoczy, których obecność znacząco przyspiesza rozkład martwej materii organicznej.

Badania prowadzone są na terenie Babiogórskiego Parku Narodowego i rezerwatu „Las Murckowski”. Prowadzą je prof. dr hab. Piotr Skubała i mgr Magdalena Maślak z Katedry Ekologii Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska. – „Badania dowodzą z nową siłą potrzeby zachowania martwego drewna w ekosystemach leśnych. Bez niego las nie jest lasem, nie funkcjonuje prawidłowo” – powiedział prof. Skubała.

Naukowcy potwierdzili przypuszczenia, że martwe drewno jest niezwykle bogatym siedliskiem roztoczy, liczba ich gatunków jest w nim nawet większa niż w glebie. Ponadto drewno pozwala przetrwać roztoczom trudniejsze warunki, zachowując wilgotność.

Istotą pożytecznej działalności roztoczy jest z kolei duże przyspieszenie rozkładu martwej materii organicznej. Jak wykazały inne badania, dzięki roztoczom rozkład dokonywany przez grzyby jest pięciokrotnie szybszy.

Roztocze są katalizatorami i stymulatorami mikroorganizmów glebowych, które bezpośrednio rozkładają materię. Zjadają martwą materię z grzybami i bakteriami, po przejściu przez ich przewód pokarmowy mikroorganizmy te dokonują rozkładu z jeszcze większą siłą – wyjaśnia prof. Skubała.

Roztocze (*Acari*) to bardzo bogata gatunkowo grupa pajęczaków. Opisano do tej pory 45 tys. gatunków. Spośród glebowych roztoczy z rzędu Oribatida poznano około 11 tys. gatunków, ale naukowcy przypuszczają, że może ich być nawet 10 razy więcej. W wielu środowiskach lądowych biomasa mechowców przewyższa biomasę ptaków i ssaków.

(PAP)

## **Służby ochrony przyrody interweniują na Stogu Izerskim**

3 sierpnia br., po blisko dwuletnim rozpatrywaniu sprawy, Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska we Wrocławiu formalnie potwierdził istnienie poważnego zagrożenia przyrodniczego, spowodowanego przez Kolej Gondolową na Stogu Izerskim oraz towarzyszącą jej nartostradę. Dlatego wszczął postępowanie w celu nałożenia na inwestora obowiązków podjęcia działań minimalizujących oddziaływanie kolei gondolowej i nartostrady na przyrodę.

Inwestycja ta już w trakcie realizacji stanowiła zagrożenie dla przyrody. Zagrożenie to jest stale obecne. Wynika ono przede wszystkim z dokonanej wycinki znacznych połaci lasu, emisji hałasu (prace budowlane, silnik kolei, turyści) oraz z wzmożonego ruchu turystycznego (płoszenie ptaków, konieczność porzucenia najbardziej odpowiedniego dla nich środowiska). Opracowane ekspertyzy wskazują także na takie czynniki, jak lokalizacja lin, przewodów, oświetlenia – które również stwarzają bariery znacznie utrudniające życie ptaków i ssaków wędrownych.

Pracownia na rzecz Wszystkich Istot będzie monitorować sposób nałożenia na inwestora działań mających ograniczyć zagrożenie przyrody. W przypadku, gdy działania te okażą się niewystarczające, wystąpi konieczność poszerzenia planowanych rozwiązań ochronnych. Środowisko przyrodników wyraża również nadzieję, że inwestorzy i administracja publiczna wyciągną wnioski z przypadku inwestycji na Stogu Izerskim i będą odpowiedzialnie podchodzić do kwestii ochrony przyrody. Pracownia będzie monitorować kolejne inwestycje narciarskie realizowane w Sudetach i interweniować tam, gdzie nie zostaną zachowane wysokie standardy ochrony przyrody.

## **Podsumowanie akcji liczenia kozic**

720 kozic naliczyli tego lata w całych Tatrach pracownicy Tatrzańskiego Parku Narodowego (TPN) i jego odpowiednika na Słowacji (TANAP). Po polskiej stronie Tatr doliczono się 207 kozic. Słowacy odnotowali 513 sztuk. Znaczna różnica między liczebnością populacji w obydwu parkach wynika z faktu, że słowacki TANAP zajmuje obszar 741 km<sup>2</sup> i jest pięciokrotnie większy niż TPN.

Po ustaleniach ze stroną słowacką przyrodnicy stwierdzili, że od poprzedniego liczenia kozic w Tatrach przybyło ponad 50 sztuk. Należy brać pod uwagę, że kozice migrują z polskiej strony Tatr na słowacką w poszukiwaniu dogodnych warunków do życia, dlatego niektóre z nich mogły być policzone dwukrotnie. W związku z tym jesienią odbędzie się weryfikujące liczenie kozic.

Populacja kozic w Tatrach niepokojąco spadała od końca lat 80. Od kilku lat liczba kozic w Tatrach jednak systematycznie wzrasta. Przyrodnicy nie wiedzą, jakie były przyczyny drastycznego spadku pogłowia kozic. Nie wiadomo również, dlaczego liczba kozic zaczęła wzrastać.

Liczenie kozic w TPN odbywa się dwa razy do roku. Pierwsze liczenie Polacy przeprowadzili w 1954 r., a wspólnie ze Słowakami akcja odbywa się od 1957 r. Kozice żyją w niewielkich stadach, zwanych

kierdelami, które mają określoną strukturę. Na czele stoi zawsze doświadczona samica z młodym, tzw. licówka. W skład kierdela wchodzi też inne samice z młodymi oraz tzw. roczniaki i dwulatki. Samce żyją najczęściej samotnie lub tworzą grupy kawalerskie, dołączając do kierdli jesienią na czas godów. Kozica jest symbolem zarówno polskiego, jak i słowackiego Tatrzańskiego Parku Narodowego.

(PAP)

## Hel na sprzedaż

Działkę na Półwyspie Helskim wystawiła na przetarg w połowie sierpnia Agencja Mienia Wojskowego. Nie podoba się to samorządowcom, ekologom i miłośnikom Helu. Obawiają się oni, że unikatowy zakątek Polski zostanie zabudowany, a dostęp do niego stanie się ograniczony. Jak atrakcyjny jest to teren, może świadczyć fakt, że cenę wywoławczą za 2,5 ha gruntu AMW ustaliła na 18 mln zł.

Jeszcze kilka lat temu cypel był zamkniętym terenem wojskowym. Na oferowanej nieruc homości znajdują się m.in. obiekty koszarowe. Profesor Krzysztof Skóra, szef Stacji Morskiej w Helu, nie szczędzi gorzkich słów. - „Bardzo mało eleganckie i niehonorowe zachowanie wobec walorów krajobrazowych naszej ziemi pokazuje Ministerstwo Obrony Narodowej, a w jego imieniu AMW, sprzedając działkę na unikatowym przyrodniczo cyplu półwyspu - twierdzi znany biolog. - Przecież to my, jako społeczeństwo, przekazaliśmy wojsku ten obszar dla potrzeb obrony naszego kraju. Teraz, gdy taka jego funkcja nie ma już racji bytu, gmina i społeczeństwo powinno go odzyskać na swoje aktualne potrzeby, notabene proprzyrodnicze”.

To niezwykle obszar m.in. z punktu widzenia geomorfologii, którego mogą nam pozazdrościć na całym świecie. Miasto Hel nie ma na cyplu żadnych swoich gruntów. Samorządowcy, chcąc ratować go przed zabudową, uchwalili powołanie tzw. zespołu przyrodniczo-krajobrazowego. Ogranicza on niemal całkowicie możliwość stawiania na tym obszarze budynków.

Cypel powinien być publiczną przestrzenią o specjalnym przeznaczeniu, ale już nie promilitarnym - uważa prof. Skóra. - „W naszym kraju, niestety, nie jest jeszcze tak, jak w krajach skandynawskich czy zachodniej Europy. Nie umiemy bronić prawa do przestrzeni publicznej jako warunku wysokiej jakości naszego życia. To, że w Warszawie wystawia się na sprzedaż urodę naszej helskiej ziemi, jest dalekie od poczucia obywatelskiej przyzwoitości. Przynajmniej mojej” - dodaje.

(„Dziennik Bałtycki”)

Opracowanie: Ortodoks, Radosław Szymczuk